

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Polityka na wzór grecki

Przybywa osób, które nigdy nie płaciły składek emerytalnych – informują o tym statystyki otwartych funduszy emerytalnych. Do OFE przystępuje coraz mniej młodych, bo pracują na czarno, są na bezrobociu mają umowy śmieciowe.

Bez zmiany polityki rządu młodzi ludzie będą skazani na emigrację lub bezrobocie. Jeżeli będzie coraz mniej pracujących, to kłopoty funduszu ubezpieczeń społecznych będą coraz większe. Spadną wpływy ze składek, przybędzie klientów pomocy społecznej, państwo będzie wydawać krocie na zasiłki, pomoc socjalną i walkę z patologiami. Rok po roku będziemy tracić tysiące osób, które po latach bezrobocia nie będą potrafiły przystosować się nawet do najłagodniejszych wymagań pracodawców.

Następuje całkowita blokada legalnego rynku pracy dla ludzi młodych, co jest konsekwencją sytuacji gospodarczej oraz ograniczenia dofinansowania miejsc pracy z funduszu pracy dla ludzi bez doświadczenia zawodowego. Skutki braku pomocy dla młodych odczuwamy za kilka lat, gdy wychowamy sobie całe pokolenie mieszkających „u mamy”. I zamiast płatników składek ubezpieczeniowych będziemy mieli pokolenie, które żyje z zasiłków – ocenia w portalu Gazety Wyborczej Łukasz Waclawik z Wydziału Zarządzania Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, specjalista od ubezpieczeń społecznych.

Wypowiedź specjalisty od ubezpieczeń społecznych jest zgodna z tym, co od lat mówią przedstawiciele związków zawodowych. Tekst napisany przez dziennikarza Gazety Wyborczej jest niczym tekst programowy związkowców. Tekst jest zatytułowany „Młodzi ludzie są bez pracy i... szans na emeryturę”. Trudno o lepsze streszczenie związkowych wystąpień.

Wyborcza podaje zatrważającą statystykę. Otóż jeszcze w 2009 r. co szósty 17-latek był zarejestrowany w OFE, czyli posiadał „ozusowane” dochody przynajmniej jeden raz. W 2011 roku była to już zaledwie co 25. osoba. W tym samym czasie o połowę spadła liczba



TADEUSZ MOTOWIDŁO
przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

• • •
Nie byłoby lepiej zrobić to, co my zrobiliśmy w Niemczech, i wprowadzić program wcześniejszych emerytur na kilka lat? – pyta Angela Merkel.

członków OFE w wieku 18–20 lat. Mniej spektakularny spadek członków dotyczył grupy wiekowej 21–25 lat. Ich liczba spadła z ponad 2 milionów do niewiele ponad 1,5 mln. Przyczyny? Młodych jest po prostu mniej.

Żeby nie być gołosłownym, znów oddam głos Wyborczej. W ciągu ostatnich trzech lat – 2010–12 – liczba osób w wieku do 24. roku życia spadła o ponad 7 proc., a liczba pracujących o ponad 11 proc. Niestety, to dopiero początek zmian w strukturze demograficznej ludności. W kolejnych latach wielkość populacji osób młodych i tym samym liczba pracujących i członków OFE w dalszym ciągu będzie się kurczyć. Do końca tej dekady liczba osób w wieku 19–24 lat skurczy się o jedną czwartą.

To oznacza, że za kilka lat będziemy mieli rzeczywistość jak po krwawej wojnie. Jak do tych informacji ma się polityka wydłużenia wieku uprawniającego do emerytury? Myślę, że najlepiej posłużyć się wypowiedzią kanclerz Niemiec. Angela Merkel zasugerowała, że Unia Europejska powinna współfinansować programy wcześniejszych emerytur, by pomóc w walce z bezrobociem wśród młodych osób. Unia Europejska zamierza przeznaczyć 6 mld euro od 2014 roku na walkę z bezrobociem wśród osób młodych. – Nie byłoby lepiej zrobić to, co my zrobiliśmy w Niemczech, i wprowadzić program wcześniejszych emerytur na kilka lat? – pyta Merkel.

Ciekaw jestem, czy premier Donald Tusk zna tę wypowiedź. Ponieważ pan premier jest zachwycony polityką pani kanclerz, mam nadzieję, że poświęci choć chwilę, żeby zastanowić się nad jej słowami. Żeby panu premierowi łatwiej się myślało, podsunę na koniec kilka danych statystycznych.

Bezrobocie wśród osób poniżej 25. roku życia w Unii Europejskiej wynosi około 24 proc. W Hiszpanii było na poziomie prawie 56 proc., a w Grecji ponad 58 proc. W Niemczech zbliżało się do 8 proc. Co z tego, że pan premier jest zaprzyjaźniony z panią Merkel, skoro prowadzi politykę na wzór grecki?

KIJ W MROWISKO

Dzielimy to, co mamy

Prawo do dłuższych urlopów macierzyńskich będą mieli także rodzice dzieci urodzonych w pierwszym kwartale 2013 r.

Nasze dzieci, pomimo że urodzone w jednym roku, zostaną od dnia narodzin podzielone na dwie grupy – na te, które miały szczęście przyjść na świat w drugiej połowie marca 2013 r. i będą mogły spędzić z mamą lub tatą dwa razy więcej czasu, oraz te, które urodziły się w ciągu pierwszych dwóch i pół miesiąca 2013 r. i takiej szansy mieć nie będą – zostaną oddane do żłobka lub pod opiekę obcej osoby. Taki podział byłby dla nich krzywdzący, zwłaszcza że inne ustawy, np. o obowiązku szkolnym lub przepisy o tzw. becikowym, dotyczą całych roczników dzieci bez względu na miesiąc narodzin – pisały matki z ruchu matek I kwartału w petycji do ministra pracy i polityki społecznej. Rząd przekonywał, że nie ma pieniędzy, aby wszystkie matki z rocznika 2013 skorzystały z nowego przywileju. Premier Donald Tusk zapewniał, że zgadza się z argumentami matek, ale finanse państwa są ograniczone. Po pierwszym kwartale okazało się, że rząd znalazł pieniądze na sfinansowanie całorocznych urlopów dla rodziców wszystkich dzieci urodzonych w tym roku, bo m.in. znacznie obniżyły się koszty obsługi zadłużenia zagranicznego Polski. A dlaczego obniżyły się koszty obsługi zadłużenia?



HENRYK SIEDLACZEK
poseł RP

• • •
Jeżeli finanse państwa są w dobrej kondycji, to państwo może przeznaczyć dodatkowe pieniądze na politykę socjalną.

Ponieważ wzrosła wiarygodność Polski na rynkach finansowych. Mamy namacalny dowód na to, że jeżeli finanse państwa są w dobrej kondycji, to państwo może przeznaczyć dodatkowe pieniądze na politykę socjalną. Dzielić można tylko to, co się ma. Dedykuję te informacje części opozycji, która działała w myśl zasady, że im bardziej będziemy szastali pieniędzmi, tym będzie nam lepiej. Sprawa urlopów ma jeszcze jeden ważny symbol. Okazuje się, że bez spektakularnych zadym, buńczucznych wypowiedzi i zapowiedzi typu „rozwalimy wszystko z rządem na czele” można coś wywalczyć. Reprezentantki ruchu matek I kwartału rozmawiały z przedstawicielami rządu, z prezydentem Bronisławem Komorowskim, z wieloma organizacjami społecznymi i partiami politycznymi i dopięły swego. Moim zdaniem to przykład dialogu społecznego godny naśladowania. Rodzicom nie brakowało determinacji, byli rozżaleni i jednocześnie potrafili zachować nie-spotykaną klasę w sporze, w którym przede wszystkim chodziło o pieniądze.

– Wielkie wrażenie zrobiła na mnie nie tylko determinacja matek i ojców z ruchu matek I kwartału, ale też nadzwyczajna jak na polskie warunki kultura tego dialogu, tej bardzo serdecznej presji – mówił premier. – Przyjmijcie moje gratulacje za determinację, klasę i rzadką, kiedy dochodzi do sporów o pieniądze, delikatność – dodał.



KOMENTUJE BOGDAN MARCINKIEWICZ

europoseł

Nowa polityka energetyczna UE do roku 2030 nie przekreśla węgla

W roku 2012, w warunkach spowolnienia gospodarczego, na polski rynek wpłynęło prawie 11 mln ton węgla z importu. W roku 2011 było to ok. 15 mln ton, z czego około 30 proc. z Atlantyku. Reszta z Rosji. Myli się ten, kto uważa, że w trudnej sytuacji jest tylko górnictwo europejskie. W trudnej sytuacji jest także energetyka wykorzystująca paliwa kopalne. Zjednoczona Europa oszalała. Część urzędników uważa, że można bez końca dopłacać do tak zwanej zielonej energetyki. Moim zdaniem Europa nie ma takich funduszy, żeby sztucznie podtrzymywać firmy eksperymentujące z odnawialnymi źródłami energii. Jesteśmy także w fatalnej sytuacji ekonomicznej i dlatego gospodarka krajów UE nie może tworzyć koncepcji, przez co przemysł europejski traci konkurencyjność. Mówiłem o tym jako gospodarz 20. Okrągłego Stołu ds. Węgla.

Załamał się system dopłat do bardzo drogiej, choć najczystszych źródeł energii z wiatru, wody i słońca. Konkerny odchodzą od tej produkcji, bo jeżeli nie będzie dotacji i wsparcia rządowego, staje się ona zbyt droga i nieopłacalna. Odnawialne źródła energii muszą w dłuższej perspektywie zostać dopasowane w sposób ekonomiczny do potrzeb rynku. Najwyższa pora na obudzenie się z energetycznego letargu. Musimy zacząć pozytywnie myśleć o dostępnych w Europie, w tym w Polsce, zasobach energetycznych i o taniej energii. Tania i czysta energia to jest nasze wyzwanie. A węgiel, bez względu na to, skąd pochodzi, nie może mieć miana brudnej (starej) technologii. Energetyka węglowa mimo miliardowych nakładów na OZE nadal stanowi o ponad 40 procentach produkcji energii elektrycznej w Europie. Przyszłość tego paliwa w Europie musi opierać się o pewną strategię rozwoju. Natomiast dalsze wspieranie OZE może nie mieć uzasadnienia ekonomicznego. Pozwalam sobie na łagodne stwierdzenie, że może nie mieć uzasadnienia ekonomicznego, bo zauważyłem dziwną tendencję u wielu polityków unijnych – im twardsze przedstawiam dowody, że nie mają racji, tym bardziej się upierają przy swoim zdaniu.

Zamiast szastać pieniędzmi, należy skoncentrować się na tym, aby prowadzić modernizację istniejących elektrowni, a zmniejszanie mocy energetyki węglowej nie może być akceptowane. Poza tym nadal musimy pracować nad rozwojem technologii CCS/CCU, a przede wszystkim społecznej akceptacji dla tego typu projektów. Jednakże wobec najdroższej energii na świecie kryterium ceny takich instalacji musi być warunkiem podstawowym.

W Europie problemem nie jest bowiem brak surowców, ale sposób dysponowania nimi, by miks energetyczny UE po 2030 roku dawał nam możliwość stabilnego wzrostu, szybkiego rozwoju nowych technologii węglowych z zachowaniem bezpieczeństwa energetycznego. Dlatego Komisja Europejska musi respektować fakt, że chociaż wszyscy jesteśmy obywatelami jednej Europy, to mamy różne możliwości, jeśli chodzi o źródła pozyskiwania energii. To wbrew pozorom może być największą zaletą UE. Jeśli chodzi o nowe technologie węglowe, ważne jest zbliżenie stanowisk Niemiec i Polski. Nasi sąsiedzi mocno inwestują w nowe technologie węglowe i nowe moce wytwórcze w oparciu o węgiel. Polski przemysł posiada właściwy potencjał i powinien widzieć ogromną korzyść podążania tą drogą.